

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłaty wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . 1 „ 50 „
do Francji . . . 2 „ 50 „
do Belgii i Szwajcarii . . . po 7 złr.
do Włoch, Turcji i krajów Nadd. . . 50 ct.
do Serbii . . . 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Lwów dnia 21. listopada.

Delegacja austriacka przyjęła w sobotę ordynaryum budżetu wojakowskiego z wnioskami, dotyczącymi dodatku subsystencyjnego dla niższych oficerów wojakowskich i polepszenia warunków dla żołnierzy. Następnie przyjęła ekstradycyjny budżet z oświadczeniem, iż nienależy część 52 1/2 milionowej kredyty nie należy już do dyspozycji ministra, — poczem uchwalila rozszerzenie czasu użytkowania niektórych w roku ubiegłym przyzwołanych kredytów, przyjęła kredyt okupacyjny i zamknięcie rachunków na rok 1885, przyjęła do wiadomości zupełną zgodność obustronnych uchwał delegacji co do etatu ministerstwa spraw zagranicznych, marynarki wojennej, finansów, Izby obrachunkowej i dochodów cłowych, a wreszcie uchwalila rezolucję w sprawie większego udziału małych przemysłowców w dostawach wojakowskich.

Rozprawy nad ordynaryum wojakowskim nie było żadnej — w pięciu minutach uchwalono 98 1/2 milionów zł. Równie gładko poszło uchwalenie 15 1/2 mil. zł. na nowe karabiny. Wszystkich zdziwiło, że minister wojny nie przybył, pomimo że dzień poprzedzający był obecny na posiedzeniu delegacji węgierskiej; okazało się jednak, że rano dostał nagłe kureczki żołądkowych.

Bez dyskusji przyjęto z powodu petycji przemysłowców lwowskich o zmianę systemu dostaw dla armii austriackiej następującą rezolucję:

„Wzywa się ministerstwo wojny, ażeby 1) także nadal w ramach kontraktów istniejących starało się w wielkich przedsiębiorstwach, aby drobny przemysł, szczególnie co do robot ręcznych i drobnych dostaw, zajął w większe rozmiary, i o ile do tegoż jakich przedmiotów kontraktów nie jest związana, już teraz na przemysł austriacki odpowiednio uwagę zwróciło; dalej 2) ażeby delegacja przedłożona w przyszłym roku wypracowała sprawozdanie co do zasad, według których na przyszłość dostawnictwo, na podstawie rozleglejszego podziału onego, zarazem według rodzajów i większych oddziałów wojakowskich, mogło być systemizowane“.

Delegacja austriacka miała wczoraj ostatnie posiedzenie. Po skonstatowaniu zgodności nawał obudwu delegacji, podziękował hr. Kalnoky za patriotyczną działalność, prezydent hr. Reverefer wyliczył w ostatnim przemówieniu prace delegacji i zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Końcowe posiedzenia obu delegacji nastąpiły dziś.

Organ klubu Liechtensteina, *Graser Volksblatt* oświadcza, że co do reformy ustawy o szkołach ludowych, aby na wyznaczone zamienione zostały, autorowie projektu wcale nie myślą o tym, aby szkoły ludowe zupełnie, jak dawniej było, oddać pod dozór kościelny, a to już z powodu, że dla takiej zmiany potrzebowałyby w Radzie państwa większości dwóch trzecich. „Nam chodzi tylko o to, aby wychowanie religijno-moralne było zapewnione a nauka aby wyznaniową była i w tym celu aby kościół miał udział w dozorze.“

Pisma poznańskie donoszą, że rządowa komisja kolonizacyjna zakupiła granicę z Mielnym folwark Lipie, obejmującą około 400 morgów arealu. Administrację tej nowo nabytej osady objął administrator Heyn z Kolocina, nabytego jak wiadomo również na ruchomości.

Rząd pruski zwraca obecnie główną uwagę na polskie biblioteki ludowe i polskie pensjonaty. W bibliotekach skonfiskowano wiele książek, a w pensjonatach polskich będą się odbywać już najbliższe egzamina roczne w języku niemieckim.

W ostatnich czasach wzmożła się emigracja z Poznańskiego do Ameryki.

Warszawski Dziennik przypomina obowiązujące od r. 1833 postanowienie b. komisji spraw wewnętrznych, co do wnoszenia na pograniczu Królestwa polskiego budowl, które nie mogą być stawiane na przestrzeni 1/4 mil od linii granicznej. W prawie tem jedyny wyjątek zrobiono dla włościan, a mianowicie: „Każdy włościanin, który nie jest podejrzanym o kontrabandę, ma prawo wznosić dla siebie nowe budynki tak w obrębie wiosek, jak po za ich obrębem“.

Przypomnienie to w tej chwili ma aż nadto jasne znaczenie strategiczne.

Nowoje Wremia donosi, że minister skarbu wyszedł z zamiarem zwołania komisji, złożonej z członków państwa funduszów specjalnych, członków w instytucjach rządowych na imię osób prywatnych lub instytucji, ale dotychczas nieodebranych, a zatem uznanych przez ministra jako niegodnych przedawania. Fundusze te wynoszą podobno około 40.000.000 rubli.

Jak już wiemy, rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych przedstawiło Radzie stanu wniosek, w którym prosi o znaczne zwiększenie kredytów na cerkwie i zabudowania parochialne w kraju Zachodnim. Prócz tego jednak — jak *Mosk. Wied.* donoszą — zwrócono uwagę na potrzebę głębszego zakorzenienia prawosławia w Finlandji północnej i w krajach Nadbałtyckim.

Z Berlina zapewnijają, że wiadomość o sanacji nastąpić wyjeździe Bismarka do San Remo, jest tylko baniem gietlowym; natomiast prawdą jest, że ks. Bismark, drugi syn cesarzewicza do ojców pojedzie. Bismark wkrótce wróci do Friedrichsruhe.

Crispi zamierza porobić wielkie zmiany w włoskiej posadach dyplomatycznych. Ambasadorem we Wiedniu Nigra ma być przeniesiony do Londynu; Menabrea ma być z Paryża a de Lannay z Berlina odwołany, Crispi bowiem pragnie użyć sił młodszych i nie tyle arystokratycznych.

Po dokonaniu tych zmian, ma być teka spraw zagr. poroczona margr. Radnilem, konserwatyście.

Rząd grecki rokuję z Watykanem o zawarcie konkordatu i ustanowienie delegacji apostolskiej w Atenach.

Moniteur de Rome ogłasza list szacha perskiego do papieża z okoliczności jego sekundy, pełen uwielbienia dla „oznanej powszechnie Głowy religii katolickiej“, dalej ze względu na „stałe ugrunтовane, przyjacielskie stosunki między monarchiami Persji a turcją rzymską“ a wreszcie podnosi „mądrość, sprawiedliwość i wrodzoną załość Waszej Świątobliwości, który z powodzeniem pośredniczył w sporach, jakie między różnymi ludami wybuchają. Oby łaska Boża w długie lata pozwoliła W.S. sprawować to bezinteresowne pośrednictwo.“

W Hydeparku w Londynie odbył się wczoraj zapowiadany wielki mityng radykalów, w którym wzięło udział 15.000 osób. Uchwalono rezolucję przeciwko postępowaniu rządu. Spokój nie został zakłócony. Pochód odbył się przy muzyce, która przygrywała marsyliankę.

Rząd hiszpański przyjął już konwencję suezką.

Telegram z Rio Janeiro donosi, że za przykładem mocarstw europejskich uzupełniają swe wojskowe zbrojenia także wielkie południowe Amerykańskie państwa. Dotyczy to w szczególności cesarstwa Brazylijskiego i rzeczypospolitej Argentyny, które rywalizują między sobą i między którymi dotąd nie została załagodzona kwestia regulacji granic. Spór ten miał się zastrzyć tak dalece, że ewentualność wojny pomiędzy temi państwami nie jest wykluczona. Parlament brazylijski chwalił dość znaczną sumę na wzmocnienie marynarki wojennej, a w Argentynie zawołano znaczną sumę na wzmocnienie armii.

Według doniesień petersburskich Eynubchan przywrócił zostanie do Mirut w Indjach, gdzie już jego brat Jakób chan jest internowany i otrzyma pensję od rządu angielskiego.

Sprawa bułgarska.

Sobranie, nie dbając o sprawy zewnętrzne, zajmuje się obecnie budżetem, a następnie przedsięwzięciem szeregu reform na polu administracyjnym i sądowym. Aby wszędzie procedury uproszczyć i doprowadzić jednolitość w urzędniczych Bułgarii i Rumelii wschodniej.

Okólnik ministra sprawiedliwości informuje prokuratorów i sędziów pokoju, że poddani serbscy, czarnogórscy i perscy, przebywający w Bułgarii, podlegają najzupełniej prawom bułgarskim.

Ajencja Havasa — źródło bardzo podejrzane — donosi pod d. 19. b. m. z Sofii: „Rząd zrobił rewizję umowy z rezydentem serbskim, Danicą, jego samego aresztował i pantery jego zabral. Serbia zażądała wyświecenia. Wszystkim cndzoziemcom zabroniono wstępu do Sofii.“

Według telegramu *Starej Pressy* ma matka księcia wyjechać jutro z Wiednia do Sofii.

W sobotę obchodzono w Sofii z całą uroczystością rocznicę bitwy z Serbami pod Sliwnicą.

„Russlands nächster Krieg.“

Niedawno temu pojawiła się w Hanowerze broszura, rozpatrująca z czysto strategicznego punktu widzenia szanse wojny z Rosją, w szczególności zaś, gdyby wojna toczyła się między Austrią a Rosją.

Etnograficzne poglądy autora, którymi rozpoczyna swe studjum, a mianowicie ocenienie zalet i wad, wytrzymałości, bitności itp. Indów, zamieszkałych obrany przez autora teatr wojny, są zbyt pobieżne, często błędne i zdradzające brak dokładnych wiadomości; ciekawymi atoli są czysto wojskowe spostrzeżenia i kombinacje, które autor, widocznie fachowy wojskowy, w pracy swej rozwija.

W razie wojny Rosji z Niemcami przedstawia się stosunki, zdaniem autora bardzo prosto. Linia główna Berlin-Moskwa, również jak linia Berlin-Petersburg, prowadzi zawsze przez Warszawę, punkt tak wielkiego znaczenia strategicznego, że owdanie nim zapewne samo przez się prowadziłoby do osiągnięcia politycznych celów wojny. Gdyż zwycięstwo, bądź klęskę, w wieloletnich bitwach rozstrzygających, jest mało prawdopodobnem. Rzytm może odbywałby się obecną operację w kierunku Wilna, a wtedy Królestwo Polskie byłoby głównym, a gubernie wileńska i kowieńska bocznym teatrem wojny.

W razie wojny Rosji z Austrią, stosunki przedstawiają się tak prostymi. Rosja opuszcza znaczną część wschodniej połowy monarchii austriacko-węgierskiej, i może przeciw niej posunąć się: a) z północy, opierając się o Królestwo Polskie; b) ze zachodu, opierając się o Węłyń i Podole.

Te dwa teatry, polski i podolski, rozdzielone są przez kraj, przydatny zaletami do wojny partyzanckiej; jest nim Polesie. Gdyby dwie armie rosyjskie wystąpiły jednocześnie na obu liniach, mogłyby się trwać palące dopiero w Galicji. Przypuszczając, że armia austriacko-węgierska bierze postawę obronną, i że celem operacji armii rosyjskiej jest Pecz, wyższość jednego teatru wojny nad drugim wypływa z warunków geograficznych po jednej i po drugiej stronie granicy, a mianowicie:

Królestwo Polskie, wskutek swej wielkiej obfitości środków wszelkiego rodzaju, lepszej sieci

komunikacyjnej, liczniejszych ognisk zaludnienia, mniejszej odległości od przedmiotu operacji (Peczu) oraz twardszej, przedni na wpływy atmosferyczne wrażliwej powierzchni gruntu, jest dogodniejsze do wielkiej wojny, od teatru podolskiego. Jeszcze znacniejszą jest wyższość Królestwa, gdy się weźmie pod uwagę posuwanie się ku przedmiotowi operacji. Niezależnie od większej krótkości linii Warszawa-Pecz (około 700 kilometrów) w stosunku do linii Kijów-Pecz (około 960 km.), posuwanie się przez Karpaty jest niezawodnie łatwiejszem z północy na południe, przez dolinę Duklańską, niż z północnego wschodu na południowy zachód, jeśli nie przez zupełnie nieprzystępne, to w każdym razie bardzo niedogodne grzbiety Karpat.

Lecz Pecz nie jest jedynym przedmiotem operacji, który się Rosjanom natarczy; drugim, o którym pamiętać należy, jest Wiedeń. Co do Wiednia, stosunki są nieco prostsze, podobnie jak co do Berlina; również i w tym wypadku, dwie główne linie, idące od Petersburga i od Moskwy, łączą się w Warszawie i dalej posuwają razem przez Kraków, koło Kromieryża, na Wiedeń. Ten kierunek działań ma jednak dla atakującego pewne niedogodności, a mianowicie: a) trafia na fortece Kraków, niełatwą do przedniego sforsowania; b) atakujący musi prowadzić swoje kolumny przez strategiczny wąz, utworzony przez granicę pruską z jednej strony a Beskid z drugiej, i po wyjściu z niego dostaje się we wrota morawskie, czyli znowu w wąz; c) dla obzwładnienia twierdzy Olomauca trzeba by zostawić silny oddział armii; d) natarcie łączność z podstawą operacyjną mogłaby być zagrożona przez łatwe do zorganizowania kroki zaczepne armii austriackiej w górnej części drogi.

Zatem w przypuszczaniu pochodu Rosji na Austrię, jest bardzo prawdopodobnem, że:

1) Odbywałby się on przeciw Peczowi, nie przeciw Wiedniowi.

2) Główna linia pochodu przebiegałaby po lewej stronie Wisły (szosa, prowadząca przez Warszawę, Radom, Kielce, Chmielnik i na drodze Opatowie-Sandomierz przechodzi przez Wisłę, aby następnie przez Dukię-Eperies-Miskolc dążyć do Pecz.

3) Pochód drugorzędny odbywałby się po prawej stronie Wisły, przez Lublin, aby na drodze Jarosław-Sieniawa sforsować San i ubezpiecznić Przemysł. Dalsza obrona linii Sanu od chwili, gdy główny pochód przekroczy Wisłę niżej Sandomierza, staje się niemożliwą.

4) Pochód z podolskiego teatru wojny mógłby nastąpić jedynie w takim razie, gdyby Rumunia sprzymierzyła się z Rosją, gdyż wtedy wojska rosyjskie mogłyby się posunąć w kierunku Odessa-Kiszineu-Jassy, również jak przez Bukwinę i Siedmiogród.

Antor przechodzi następnie do drugiej alternatywy, tj. do wypadku wojny zaczepnej ze strony Austrii. W tym wypadku Królestwo polskie zachowuje również swą strategiczną wartość. Prawda, że główna linia z Pecz do Moskwy prowadzi przez Podole, a więc południowy teatr wojny; ale trudno przypisać pochód ze wschodniej Galicji na Moskwę, dopóki Królestwo nie byłoby zupełnie zajęte. Gdyby się to stało, gdyby wzięto Warszawę, to, ponieważ dalsza droga do Moskwy jest z Warszawy prawie tak długa jak z Tarnopola, niewiadomo dla czego nie miałyby być odbywane z Warszawy. A skoro weźmie się pod uwagę podatek przeciw drugiemu przedmiotowi operacji, mianowicie przeciw Petersburgowi, linia główna stanowczo prowadzi przez Warszawę. Wypada więc z tego, że w każdym razie Królestwo Polskie jest głównym teatrem wojny, Podole drugorzędny.

W takich okolicznościach zasługuje na uwagę obronność Królestwa, polegająca na szczęśliwym kierunku i obfitości rzek (Wisła, Bug, Narew) i na systemie fortec (Dęblin, Warszawa, Modlin i Brześć Litewski), zabezpieczającym zarówno punkt tak wielkiego znaczenia, jak i obronę przed gwałtowną siłą. Wisły.

Najważniejszą częścią Królestwa, podług zdania Napoleona Igo, jest trójkąt Warszawa-Modlin-Serock. Armia operacyjna, będąca w posiadaniu linii Wisły, panuje nad sześciu pasami operacyjnymi, utworzonymi przez rzeki: Wisłę, Narew, Bug, Wieprz i Pilicę. Po ewentualnej utracie linii Wisły i oświeceniu wielkiego trójkąta twierdzy Warszawa-Dęblin-Brześć Litewski, jako dalsza linia obronna i bariera strategiczna może być wzięta pod uwagę jedynie linia Dźwina-Dniepr, i to zarówno przy pochodzie nieprzyjacielskim ku Moskwie, jak i ku Petersburgowi.

Jednakże pochód po za linię Bug-Narew jest, zdaniem autora, trudnym do przypuszczenia, ponieważ, po pierwsze, nieprawdopodobnem jest, aby cel wojny był tak doniosłym, iżby go jedynie przez uścisnącie zniszczenia całego państwa osiągnąć można i powtórę, ponieważ podobne uścisnącie miałyby już samo w sobie zaród niepowodzenia.

Armia nieprzyjacielska na ogromnych przestrzeniach Rosji nie znajdowałaby żadnego oparcia. Od czasów Napoleona Igo stosunki znacznie się zmieniły. Wtedy Rosja nie posiadała księstwa Warszawskiego, którego granice stanowiły właśnie Niemni. Napoleon więc zmuszony był dążyć do Moskwy i tam szukać armii. Ale dziś głównym strategicznym punktem Rosji europejskiej jest Warszawa. Utrzymanie więc lub upadek Warszawy zadecydowałby o ukończeniu wojny.

(Dok. n.)

Upadek gabinetu Rouviera.

Ogólne rozprężenie w radzie republiki francuskiej, wywołane szczegółami procesu orderywato; kompromitujące w wysokim stopniu zapłatę zięcia prezydenta rzeczypospolitej w ten proces; osnóstico z dokumentami proces, którego się miał dopuścić paryski prefekt policji i za co został urzędu powołany; dymisja p. Mazeau, ministra sprawiedliwości, świadcząca poniekąd, że minister poczuwał się do zaniechania w całej tej sprawie; istne rozpisanie się dzienników radykalnych, które

reściągają do błota wszystko, a najbardziej ostro- niowego dotąd nimbusu szacunku prezydenta Ro- wytego — wszystko to zapowiada katastrofę w go- nym gabinetu a może i na stanowisku prezydenta. Katastrofa ta wcześniej jednak nastąpiła, niż ją przewidywano. W sobotę, już przy sposobności podrzędnej bardzo kwestji co do terminu wniesienia interpelacji przez p. Clemenceau, upadł gabinet Rouviera. Oto przebieg posiedzenia tego w francuskiej Izbie posłów.

Prezydent Floquet oznajmia, że dep. Clemenceau życzy sobie interpelować rząd względem politycznej sytuacji. Clemenceau żąda natychmiastowej rozprawy nad swą zapowiedzianą interpelacją.

Minister prezydent Rouvier oświadcza, że nie może się zgodzić na natychmiastową debatę. Konwersja renty musi być załatwiona między 14. a 23. listopada. W dniu następnym konwersji stała renta 81.85 dziś 80.80 a więc spada o całego franka w przeciągu dni ośmiu. Rząd sądzi, że ewentualny wynik interpelacji mógłby nowe zaniepokojenie wywołać na rynku pieniężnym i zaszkodzić wynikowi operacji, a nie udanie się jej pociągnęłoby za sobą dalszy spadek a tem samem utratę kilku milionów. Rząd nie mógłby za to brać odpowiedzialności. P. Clemenceau nie zaprzeczył mi — rzekł Rouvier — jeśli powiem, że jego interpelacja dąży do obalenia rządu. Jeżeli większość życzy sobie odstąpienia rządu — to nie potrzeba na to żadnej debaty. Większość może wypowiedzieć swoje zdanie w tej mierze samem oznaczeniem dnia na interpelację. Rząd nie akceptuje żadnej daty przed 24. listopada. (Ogólne poruszenie).

Clemenceau: Rząd życzy sobie odroczenia interpelacji do czwartku 24. listopada i stawia to odroczenie jako kwestję ranfania. Ja nie zapoznałem ważności konwersji rent i zrozumiałbym, gdyby minister prezydent powiedział: Odroczenie interpelacji na miesiąc. Ale kapitalistom powiedz: Spójcie w spokoju do środka (wesoloci i niepokój) bo dopiero we środę nastąpi kryzys — to odbiera argument wszelką wartość (oklaski z lewicy). W sytuacji takiej, jak dzisiejsza, trzeba koniecznie mówić. Za długośmy czekali. (Oklaski z lewicy). Są rzeczy, o których cały świat mówi, któreiż niezapelnione są wszystkie działości. Nie mówię tam ani o politycznych kwestiach, ani o budżecie, tylko cagle o pewnych rzeczach, a trybuna pozostaje niema. Ja sądzę zatem, że musimy mówić. (Niepokój w centrum). Tak jest, ja biorę na siebie wielką odpowiedzialność. Nie chcę od razu o owych rzeczach mówić, ale potoki szysderstw, któreiż republika codziennie jest obryzgiwana, nie mogą być przez Iszę milczenie przyjmowane. W chwili, gdy słowa już nie wystarczają, gdy potrzeba działania, my zachowujemy milczenie. Dzisiaj nie mamy żadnego rządu; obecny rząd stracił już swą powagę. (Niepokój w centrum).

Minister prezydent. Czy pan już interpeluje?

Clemenceau. Dopóki mi prezydent głosi nie odbierze, mam prawo z niego korzystać. Prezydent Floquet. Moim obowiązkiem trzymać się regulaminu. Mowa może podać powody, dla których żąda natychmiastowej dyskusji. (Oklaski i wzmagać się zaniepokojenie).

Clemenceau. Rząd obecny nie może już republikańską polityką kierować i wspomagać radami prezydenta republiki. Jeżeli Izba milczy, kierownictwo polityki przypada w udziale prawicy. (Oklaski z lewicy). Prawica stawia nieprzyjacielskie republiki wnioski. Musimy więc natychmiast dyskutować. Administracja jest w największym niedziale, jakiego nigdy nie widziano. Sąd i policja walczą przeciw sobie. Parlament upada na sprawiedliwość, a minister sprawiedliwości atakuje prefekta policji, który na życzenie prawicy zostaje oddalonym. (Oklaski z lewicy i krzyki). Sprawiedliwość prześladowa prefekta policji. W końcu minister sprawiedliwości podaje się do dymisji w chwili, gdy powinien być na swoim stanowisku, gdy się zapytywano: Czy jest jeszcze sprawiedliwość we Francji? Czy są obywateli, którzy stoją po nad prawami? (Zaprzeczenie z centrum). Tak dłużej być nie może. Jeżeli to są zwyczajne wypadki, to możemy przystąpić do dyskusji nad budżetem. (Oklaski z lewicy, hałas w centrum). Jeżeli jednak jest coś takiego, że podobne szysderstwa nie powinny być więcej wzmawiane, to przerywamy milczenie! Moja cierpliwość już się kończy. Jeżeli coś nas zewnątrz zaszkodzi, do kogo się już zwróci? Gdzie jest sztafard? Kto go dzierży, kto niesie? Gdzie jest rząd? (Oklaski z lewicy, ciągły niepokój w centrum). Rząd chce na czasie zyskać, sytuacja jest jednak taka, że czas odnieść nad nami zwycięstwo. Przypominając sobie słowa pewnego rewolucjonisty: „Strzeżcie się nie zyskiwać na czasie, a nie szczęście nie czeka.“ (Oklaski z lewicy).

Rouvier 24. listopada. Na trybunę wstępuje Lanessan. (Mrućczenie z centrum).

Jules Ferry: Dzień interpelacji musi być oznaczony bez rozwaru. Prezydent. Słyszysz reklamację Ferry'ego. Ferry. Regulamin tego żąda. (W chwili, gdy lewica usłyszała głos Ferry'ego, wybuchają z jej łona szysderstwa i krzyki, które cagle potę- żniają. Ferry odwraca się z lekceważącą miną).

Prezydent oświadcza, że musi pozwolić każdemu mówić o oznaczeniu dnia, ponieważ każdy członek ma prawo proponować inny dzień.

Lanessan przemawia za natychmiastową debatą.

Dugué de la Fauconnerie (z prawicy) oświadcza, że nie życzy sobie upadku obecnego gabinetu. (Ironiczny oklask z lewicy). Wszystko na świecie jest możliwe, przeto i to, że może nastąpić jeszcze gorszy gabinet. Na to mówi Baudry d'Asson, że on zgadza się z Clemenceau. Trzeba koniecznie natychmiast mówić.

Soubeyran oświadcza, że on będzie za odroczeniem, ale jego wotum nie ma żadnego znaczenia politycznego.

Głosowanie odbywa się wśród ogromnego wzburzenia. Pojedyncze grupy starają się inne

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 15. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adams, Rue des Saint-Pères 51, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Hassenstein & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelt, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukas, L. Riemergasse 13, Rudolf Mosse, Seilerstrasse nr. 2, Henryk Schielek, L. Wolke 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Danbe & Comp. w Frankfurtu n. M.; w Warszawie Rajchman et Frencler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukiłski.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadzwyczajne“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika 1. 5. Telefon 10.

przegadać. W końcu gdy hałas ustał, oznajmia prezydent wynik, że za rządem oddano 242 głosów, przeciw zaś 324. (Oklaski z lewicy, ogromny hałas i poruszenie w całej Izbie).

Rouvier wstępuje na trybunę i oświadcza: „Gabinet nie może nie rozumieć tego wotum. Gabinet ustępuje natychmiast. (Wśród ogromnego hałasu opuszczają ministrowie salę).

Clemenceau: Nie mogę interpelować następującego ministra i dlatego cofam interpelację.

Dugué: To pięknie! Wpadamy w anarchię! Następnie posiedzenie zamknięto.

* * *

Po owych burzliwych obradach Izby ułali się ministrowie do prezydenta republiki, aby mu wręczyć prośbę o uwolnienie. Mniejszość, która głosowała za gabinetem, składała się z 221 republikanów i 7 konserwatystów, większość zaś z 169 republikanów i 148 konserwatystów.

Zapewnijają, że Rouvier opuszczając salę, rzekł do Clemenceau: „Uwolnitę mnie pan od wielkiego ciężaru; nie pozostaje mi nic innego, jak poradzić Grevyemu, żeby pana powołał“.

Gobiet dał się słyszeć, że nie przyjąłby na siebie misji utworzenia nowego gabinetu.

Wedle doniesień ajencji Havasa, Grevy przysłał dymisję ministrów i prosił ich, by tymczasowo załatwiali bieżące sprawy. Na wniosek Rouviera, prezydent poprosił Freycinet'a, aby się z nim porozumiał co do położenia. Zdaje się, że Grevy będzie konferował i z innymi politycznymi osobistościami.

Car w Berlinie.

Car wyjechał z Kopenhagi — car przybył do Berlina! doniesiono bardzo krótko i obojętnie. Dawniej byłoby z każdej stacji portowej i kolejowej doniesiono o każdym kroku tej podróży. Dopiero po wyjeździe cara z Berlina, dowiadujemy się z kronikarskiej wiadomości *Wiener Zig.* że z Kopenhagi kolejami i parowcami przybył car dwie wypsydnie i dzielnice je Belty, i że z Fryderyki w Jutlandji własnym pociągiem udał się w dalszą drogę przez Sleszwik, Holstyn i Hamburg, a w Nunnmünster pojechał się księżną Wallii, siostrą swego żony.

O przybyciu cara do Berlina podajemy nie które szczegóły według telegramów półrządowych.

Cała policja była na nogach. Dworzec kolejowy był cały obsadzony policją; każdy lokal jeszcze rano d. 18. przetrząsnęto, kelnerscy restauracji kolejowej musieli się wynieść, i klucze od swoich pokoiów oddać. Koło dworca stało kilka batalionów piechoty gwardyjskiej, ale nie było przeciw komu pilnować porządku. Policja konna i piesza sznurami i gromadami stała wzdłuż drogi do ambasady rosyjskiej, i to na życzenie policji rosyjskiej twarzą zwrócona do publiczności, której było daleko mniej niż policji. Niektóre ulice były cały dzień zamknięte. Kiedy car przedjechał, krzyczało wojsko na komendę hurra! Z publiczności hurra! ozwały się kilka głosów, następnie wołano: Niech żyje ks. Wilhelm! Tak samo było gdy car jechał na zamek. Ogromne zaś owacje sprawiano cesarzowi, gdy po wizycie u cara na zamek wracał.

Głosią wesolosią wybuchła publiczność, gdy kompania honorowa, wracając od ambasady, zagrała marsza Radeckiego. Pewnemu żydowi rosyjskiemu, gdy car jechał z dworca, udało się przedrzeć z supliką w ręku przez ławeczki policji. Stangret ujrzawszy go, zaczął konie, żyd się przewrócił i omiata go nie przejechało. Car skinął, aby mu podano suplikę, i wtedy publiczność zawołała „brawo!“ Żyda aresztowano.

Ciekawe są też doniesienia co do ks. Bismarka. W pierwszych telegramach urzędowych nie o nim nie wspomniano. W następnych była zmianka, że należał do gości obiadowych. Później dopiero doniesiono, że ks. Bismark jeden z ostatnich zapisał się w ambasadzie na liście, car natychmiast zaprosił go przez generał-adjutanta Czerniewa, i rozmawiał z nim pół godziny. Ostatnie okazało się, że rozmowa cara z kanclerzem trwała pięć kwadransów; dalej, że zaraz potem kanclerz zdał raport cesarzowi; a co więcej, że cesarz następnie oddał kanclerzowi wizytę, i że podczas obiadu car postąpił do kanclerza, że pragnie z nim wypić lampkę wina, a kanclerz wstał i kłaniając się carowi wypił. Ks. Wilhelm także odwiedził kanclerza.

Cesarz był przez cały czas pobytu swego w ambasadzie rosyjskiej (czyli kwadrans) jak najserdeczniejszym dla cara, a nadto w czasie obiadu nadał ambasadorowi Suwałkowski najwyższy order pruski, Czarnego orła, co się stało z takim pośpiechem, że w zaniku nie było gotowego orderu i musiano copędzić nowy order. Nadto prosił cesarza cara, aby roz. pełnomocnika wojskowego w Berlinie, pułk. Kutnowa generałem mianował.

Tak więc przedchodzimy do tego zdumiewającego faktu, że wszystkie dzienniki berlińskie w 24 godzinach zmieniły swoje zdanie, i zwłaszcza ze względu na andjencję Bismarka n. car, przypisują zjawidowi wielkie znaczenie polityczne. *Kreuz Zig.* pisze nawet: „Spotkanie to mimo wszystkiego, cokolwiekby ktoś powiedział, pozostało wypadkiem światowego znaczenia, który da się odczuć daleko. O skutkach tej pełnej znaczenia rozmowy pomiędzy carem i kanclerzem dowie się świat z wypadków, które nastąpią.“

Z Berlina telegrafują do *Pester Lloyd'a*, że jakkolwiek nie doszło do pozytywnych rezultatów, na każdy sposób jednak poprawiły się stosunki między Niemcami i Rosją. W *Starej Pressie* znacz wielkie zaniepokojenie, to samo w *Pester Lloydie*. Rzecz ciekawa, że organ hr. Kalnokiego, *Ermablät* milczy. To samo pisma petersburskie z d. 19. b. m. wstrzymują się od wszelkiego omawiania zjazdu.

O wyjeździe cara z Berlina donoszą do pół urzędowych pism wiedeńskich: „Kóło dworca poczdamskiego zebrało się kilka tysięcy ludzi. Najpierw zajeżdżał carowa z ks. Wilhelma zają-

mnęciem powozem, potem car z ks. Wilhelmem powozem otwartym. Jak rano, odezwali się tu i ówdzie wołania „Hoch!“ W ogóle publiczność zachowała się obojętnie, i cała ta kawkawa cesarskich powozów, posuwająca się zwolna wśród milczącego szalera ludzi, robiła dżwonek wrażeń.

Na dworcu podążali się carstwo z księstwem Wilhelmem, pociąg wyruszył z uderzeniem godz. 10. wieczór, i przebywszy kolej miewką, z dworca szlacheckiego pojechał wprost ku Wierzbolowu.

Biuro korespondencyjne nie uznało za potrzebne, donieść o wyjeździe cara z Berlina dziennikom krakowskim i lwowskim.

Z Izby sądowej.

Lwów d. 19. listopada.

(Echa z wyborów do drohobyckiej rady miejskiej).

Rozprawa przeciw p. Leonowi Soleckiemu zakończyła się wieczorem. Przysięgli zadane pytanie co do winy dziesięciu głosami zaprzeczyli, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Wobec tego rezultatu kosztła całego procesu poniesie oskarżyciel prywatny dr. Wolski.

Lwów d. 21. listopada.

(O wódce)

W dniu 18. września br., ponieważ to była niedziela, wielu gospodarzy wsi Bor koniński zabawiło się w karczmie, topiąc treści w wódce. W grupie, do której należeli Stefan Stary i Michał Steczyński, po kole każdy z pijących stawiał „kwartę okowitki“. Nie chciał tego jednak uczynić Steczyński, który, gdy wskutek tego powstało nieporozumienie, za poradą zastępcy karczmarza Kicha, ułotnił się z karczmą. Za nim wyszedł i Stefan Stary. Po chwili usłyszano za drzwiami krzyk a następnie jęki. Gdy obecni wyszli z karczmy, ujrzeli Steczyńskiego tarzającego się we własnej krwi.

Steczyński w kilka dni potem umarł; przed śmiercią zeznał on, że Stary rzucił go na ziemię, bił i kopał obcasami ciężkich butów i gniotł kolanami.

Znawcy, sądowi lekarze, dr. Lukas i Gostyński orzekli, że Steczyński miał trzy żebra złamane, wskutek czego nastąpił śmiertel.

Stefan Stary, który jest parobkiem liczącym lat 30 a równocześnie rezerwowym szeregowcem przy 30 pułku piechoty, stanął dziś przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył rada p. Finkel. Zaprzecza on, by kopął lub gniotł kolanami Steczyńskiego; uderzył go tylko raz w twarz.

Prokuratorja państwa, którą zastępuje p. Heldeburg, oskarża podanego o zbrodnię zabójstwa; obrońcą Staro jest adwokat dr. Luka.

Po przesłuchaniu czterech świadków, uczestników owej niedzielnej biesiady, która się tak krwawo zakończyła, sędziowie przysięgli postawione im jedno pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa i jedenastoma głosami potwierdzili.

Na podstawie tego werdyktu przysięgłych trybunał wymierzył Staremu najniższą karę trzech lat ciężkiego więzienia, obstrzonego dwurazowym postem w każdym miesiącu kary. Zbrodnię zabójstwa zagrożoną jest karą więzienia od lat 5 do 10; trybunał przeto w tym wypadku przy wymiarze kary zeznał poniżej granic ustawą zakreślonych, uwzględniając okoliczności łagodzące, podniesione przez obrońcę.

Podający wyrok przyjął i natychmiast rozpoczął odsiadkiwanie kary.

Warszawa d. 19. listopada.

(Praca semestralna)

W tutejszym sądzie okręgowym, sądzony był głośny, a fatalny wypadek, z końca czerwca r. b. Na ławie oskarżonych o zbrodnię obłania kwasem azotowym twarzy rywalki wdowy Zofii Bajdakowskiej zasiadała trzydziestoletnia właścicielka magazynu mód, Józefa Przymorska.

P. B. pochodzi z inteligentnego domu. Otrzymała wyższe wykształcenie w instytucie maryjskim, potem wyszła za mąż za urzędnika do szeregów pociągów przy gubernatorze w Płocku. Bajdakowskiemu. Mąż porucił ją i wyjechał z Królestwa. Przed dwoma laty poznała się z S. Rok temu prosił ją o rękę, na co przyzwoliła. Później jednak wyjechał aktu zejścia męża, z powodu odległości miejsca, w którym życie zakończył, przedstawiało pewne trudności, ślub przeto został odroczony do czasu nieograniczonego. Tymczasem w kółkach ich wspólnych znajomych, zaczęły obiegać plotki o jej stosunku do narzeczonego, oraz o dawnym prowadzeniu się, co powtórzył jej sam S., mówiąc, iż wie o tem z ust niejakiej Przymorskiej.

Później dowiedziała się, że P. była dawniej faworytka S. i obecnie, pragnąc przeszkodzić zaślubinom, rozgłasza wieści, uwłaczające jej dobrej sławie. Postanowiła przeto rozmówić się osobiście z potwarzownicą. Jakoż w maju udała się do tej ostatniej. P. oświadczyła, iż posiada nawet dowody piśmienne jej skandalicznej przeszłości. Gdy zadrżona kobieta nie przedstawiała rozpuszczenia plotek, Bajdakowska napisała list do niej z prośbą, żeby zaniechała oszczerzeń i dalej, tudzież, aby, jeżeli prawda, wskazała, kto był jej kochankiem. Pismo to odpowiedzi nie miało. Dopiero d. 21. czerwca zawiadomił ją S., iż P. wyzywa go, aby przybył wraz z B. nazajutrz, a będzie miał złożone sobie dowody. Jakoż, o oznaczonej godzinie stawiała się sama B. Wówczas Przymorska zaraz zamknęła drzwi na klucz i poprosiła ją do drugiego pokoju. Następnie podeszła do okna, otworzyła szafę, wyjęła z niej porcelanowy kubek.

— Mam tu coś dla S. — rzekła z całym spokojem. Później wszedłszy do sąsiedniego pokoju i pragnąc niby otworzyć kosz, poczęła się uszczać, że nie ma siły. Bajdakowska chciała jej pomóc, zbliżyła się do kosza i nachyliła. W tej chwili właśnie Przymorska bluznęła jej chemię w twarz. Nieszczerliwa B. poznała straszliwy jakiś nieopisany ból i palenie w oczach. Zaczęła krzyczeć i uciekać, lecz P. dopędziła ją i raz jeszcze oblała twarz jej, tym samym płynem grzyzącym.

Tyle słów Bajdakowskiej.

Na oknie, w mieszkaniu Przymorskiej znalazłoby się kubek, w przedpokoju zaś obok kosza, zakorkowaną butelkę, z silnym kwasem azotowym. Śledztwo wyjaśniło, iż S. jeszcze w r. 1885 związała bliższy stosunek z Przymorską. Gdy objawy tego związku stały się zbyt widocznymi, P. udała się do Petersburga. Powróciła z w r. b., a kiedy się dowiedziała od S. o zamierzeniem małżeństwie, oświadczyła mu, iż za jaką bądź cenę temu przeszkodzi, choćby ją nawet czekała za to Syberja. Aresztowana na tym wypadku, Przymorska do winy się nie przynęcała. Według jej opowieści, miało być zupełnie inaczej. Z powodu wiadomych plotek, echem rozmiłowania się, przyszła do niej Bajdakowska. Po chwili wyszła po coś do drugiego pokoju. Leżąc jeszcze w łóżku, P. nasyłała odgłosy odorkowawanej butelki. Zerwała się więc z łóżka i podeszła ku drzwiom. To B. przelewała coś z butelki do białego kubka. Przeczuwając coś złego, podeszła do stołu schwyła za kubek, za który ujęła również i B. Podeszła

wzajemnego wydzierania sobie naczynia, płyn rozlał się po ręku B. która z bólu szarpnęła się tak mocno, iż kwas przysnął jej na twarz i ubranie.

Po przesłuchaniu p. S., sąd w pełnym komplecie, wraz z prokuratorem i obrońcą, udał się do instytutu oftalmicznego, tam obejrzał straszliwie zespalone ofiarę i wysłuchał opinii lekarza, dr. Bernharda, poczem zbadał pozostałych świadków i uznał winę Przymorskiej, skazując ją po pozabawieniu wszystkich praw stanu, na zesłanie do robót ciężkich przez cztery lata i osiedlenie po odcierpieniu jej kary na Syberję.

Po z a n i d. 19. listopada.
(Biały orzeł).

Przed tutejszą izbą karną toczył się w drugiej instancji proces przeciwko zarządcy szamotulskich „Sokołów“, z powodu ujęcia symboli mogącego wywołać zakłócenie spokoju publicznego. D. 19. czerwca r. b. wywieziono podczas majówki szamotulskiego stowarzyszenia „Sokołów“ w lasu na Piaskach szan-dar, na którym przedstawiony był sokół z rozszerzonymi skrzydłami, otoczony wiechem dębowym; szan-dar nadto odobiony był czerwonymi i białymi wstążkami. Na podstawie doniesienia żandar, wytoczone zarządowi stowarzyszenia (pp. Czesław Turowski, dr. Dziembowski, Antoni Nalecz i Stanisław Bednarski) proces o przekroczenie przepisu policyjnego z dnia 11. września 1878. roku, zakazującego publicznego wystawiania symboli, mogących zakłócić spokój publiczny. Sąd ławnicy skazał każdego z obwinionych na 5 m. kary, lub dzień aresztu. Przeciwnie temu rekrutowali obwinieni. Jako znawcę powołano archiwariusza rządowego dr. Prümpera, który oświadczył, iż orla z rozszerzonymi skrzydłami przedstawia tylko plastycznie, szan-dar sokołów szamotulskich przedstawia zatem orla, choć nie można osądzić, której narodowości. Na zapytanie obrońcy dr. Dziembowskiego, przynależ do Prümpera, że biały orzeł, jest przyjęty do ogólnego pruskiego herbu, i że kolor biały i czerwony, są kolorami W. Królestwa Poznańskiego. Obrońca mianowicie opierał się na zasadzie, że wolno używać publicznie kolorów czerwonego i białego, również i przedstawień białego orla, gdyż symbole te uznane są przez panujących jako prowincjonalne odznaki, powoływały się na Hesię, gdzie prowincjonalne kolory i emblemy publicznie zawieszają. Twierdził dalej, że wywieszenie nianych prawnie odznak nie jest w stanie zakłócić spokoju publicznego — może się tylko niepokoić szewielistom. Zaprzeczył dalej obrońca, aby oskarżeni mieli tendencje demonstracji, przeciwnie, kazali oddać „Sokoła“ i szan-dar swój naważali i uważali mogli za przedstawienie tegoż ptaka a nie orla. — Sąd oddalił apelację z następujących głównych motywów: szan-dar szamotulskich „Sokołów“ jest symbolem; nie chodzi o to, czy orla przedstawia, ale można go przynajmniej za orla uważać. Symbol taki może zakłócić spokój publiczny, gdyż panuje w Królestwie napięty stosunek narodowości i przypuścić można, że obywateli niemieckie mogli się czuć urażeni (?) publicznym wystąpieniem takiego symbolu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 21. listopada.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Franciszka Krupp, w Drohobycz, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Drohobyczu.

* **Śluby.** W Bechni odbył się 19. b. m. ślub p. Romana Vetulaniego, profesora, z panną Matyldą Piszczyką.

Z Nowego Jorku donoszą, że w pierwszych dniach listopada ks. Roman Guzowski pobłogosławił w kościele polskim w Winonie, w stanie Minnesota, w Ameryce północnej, związek małżeński pomiędzy znanym pisarzem kaszubskim, Hieronimem Dardowskim, obecnie redaktorem „Wiary“, a panną Joanną Lubowicką z Golubia. Panna młoda dopiero kilka dni przed ślubem stanęła na drugiej półkuli.

Dnia 24. b. m. w Stanisławowie odbędzie się ślub panny Stefani Szamotulskiej z panem Tadeuszem Inlikiem, urzędnikiem kolejowym.

W Zarubianach pod Zbarażem odbył się ślub panny Jadwigi Wolfartówny z panem Oskarem Sit-tauerem.

W Przemyśle odbył się 19. b. m. ślub dr. Antoniego Słazki, lekarza z Brzozowa, z panną Anielą Witoszyńską.

* **Zmarli.** W Brukseli zmarł w 77. r. życia Ludwik Gallait, jeden z najznakomitszych tegoczesnych malarzy historycznych. Urodził się w Tournai, gdzie się kształcił zawodowo, a następnie uzupełnił swe studia w Antwerpii i Paryżu. Sława jego datuje się od roku 1841., kiedy wystawił w Brukseli obraz przedstawiający abdykację Karola V. Znakomity ten obraz postawił go na czele nowszej belgijskiej szkoły malarzkiej. Z innych obrazów zasługują na wymięnienie: „Tasso w więzieniu“, „Pokuta św. Antoniego“ i „Wystawa straconego hr. Egmonda i Horna“ (1851.). Obłąkana Joanna ze zwłokami Filipa Burgundzkiego“ (1859) Podczas dłuższego pobytu we Włoszech malował on portret Piusa IX i kardynała Antoniego (1862). Na pierwszej międzynarodowej wystawie sztuk we Wiedniu w roku 1862. wystawił Gallait kolosalnych rozmiarów obraz historyczny: Epidemia w Tournai.

W Rewlu zmarł Wilhelm hr. Kotzebue, syn znanego komedjopisarza niemieckiego, zajmujący się sam także literaturą. Z prac jego zasługują na uwagę dramaty: „Dwie grzesznice“, „Nieliotowskiej przyjaciół“, „Opis Moldawii“, oraz „Małe powiastki z wielkiego świata“. Oprócz literatury, uprawiał zmarły niw dyplomatyczną.

* **Z posiedzeń Rady szkolnej krajowej.** Zezwolono na założenie prywatnej szkoły przez stowarzyszenie „Alliance Israelite“ w Wolance pod Borzeławiem. Annie Turteltaub i Reginie Bohardowej pozwolono założyć w Drohobyczu prywatny zakład freblowski. Zamianowano Jana Obrębskiego nauczycielem rzeczywistym szkoły ludowej w Dyłagowie; Mikolaja Mazanowskiego supletem dla IV. gimnazjum we Lwowie; aplikanta IV. gimnazjum lwowskiego, Zygmunta Schneidera, zastępcą nauczyciela gimnazjum w Przemyślu; ks. Walentego Gadowskiego, pownonikiem katechety gimnazjum w Tarnowie. Poruczone zastępstwo chorego dyrektora gimnazjum zosłowskiego prof. Platonowi Sienkiewiczowi. Przeniesiono supletem gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, Kaspra Algierskiego, do gimnazjum w Drohobyczu. W sprawie projektowanej zmiany statutu zakładu siostrót w Burzynie, uchwala rada oświadczyć się za tem, ażeby siostry wychodziły z zakładu z ukończonym osmnastym rokiem życia.

* **Ze sfer adwokackich.** Dr. Klemens Kostheim, adwokat w Rzeszowie, zawieszony został w wykonywaniu adwokatury przez czas od 7. listopada 1887. do 7. listopada 1888. r. a jeneralnemu substytutem jego na ten czas ustanowiony został dr. Makymilian Kostheim, adwokat w Rzeszowie.

Dr. Makymilian Machalski, adwokat w Krakowie z dniem 15. lutego 1888 r. przesiedla się do

Wiednia, a dr. Leon Loria, adwokat w Wadowicach, przesiedla się z dniem 22. stycznia 1888. do Przeworska.

* **Sprawa Towarzystwa adwokatów w Krakowskim okręgu,** celem niesienia pomocy wdowom i sierotom po zmarłych kolegach, zbliża się do uroczystości. Wydział izby adwokackiej w Krakowie wezwał adwokatów w swoim okręgu do zapisywania się do tego towarzystwa i zwołał walne zgromadzenie.

* **O Bolesławie Spauscie** który zginął w okolice Komarna, nie nadeszła dotychczas żadna pozytywna wiadomość. „Kurier Lwowski“ donosi, iż przed wyjazdem na wieś okazywał on czasami niewzruszone rozdrażnienie, ale przypisywano to chwilowemu napadowi złego humoru. Na folwarku w Chłopach, gdzie brat jego p. Władysław Spausta jest rządcą dóbr hr. Lanckorońskiego, zachował się dość spokojnie do dnia 10. b. m. W tym dniu wyprawili do Lwowa parę kart korespondencyjnych, których treść i sposób pisania znanomowal wyrażne zbrocenie umysłowe. Dnia 15. b. m. otrzymano od niego we Lwowie pakiet papierów, zapisanych nieczytelnie ółwkami, a nazajutrz zatelegrafował brat o jego zagadkowem zniknięciu z domu. Poruszono żandarmerję, służbę lasową, połową i folwarczanę we wszystkich kierunkach. Przeszukują się lasy i bagna okoliczne. Wszystko bez skutku. Prawdopodobnie w przystąpieniu obłąkania utopił się w stawie lub Dniestrze.

* **Na sezon łyżwarski,** rozpoczynający się wkrótce, przyjmują wpisy handel płócien p. St. Buschaka we Lwowie. Dotychczasowe ułatwienia w nabyciu kart sezonowych na lód dla szkół i akademii, pozostają niezmiennie i wydawane będą także przy kasie dziennej karty abonamentowe, ważne na 10 ślizgawek, po cenie 2 zł. 40 ct. od sztuki. Program zabaw na lodzie projektowany w tym roku, jest bardzo obfity. Muzyki wojskowe pułków 15 i 95 na przemian z kapelą „Harmonij“, będą przy sprzyjającej temperaturze przygrywać codziennie nad stawem. Festyny zaś tak dzienne, jak wieczorne, nad których inscenowaniem odbywają się narady w łonie wydziału łyżwarskiego, przyczynią się niewątpliwie do urozmaicenia tego sezonu. Zamierzonym jest także połączenie Szumaniówki z stacją telefoniczną, co będzie miało dla interesowanych tę korzyść, że przy podniesieniu temperaturze dnia, umożliwi każdemu poinformowanie się o jakości i wytrzymałości lodu na stawie.

* **W towarzystwie prawniczym** odbył się w sobotę wieczór w obec nader licznej audytorjum ze wszystkich sfer świata prawniczego odczyt profesora dra Tadeusza Pilata „o zamierzonej reformie gminnej“. Prelegent przedstawił w zajmujący i jasny sposób całą rzecz o projektowanej reformie tak wiejskich jak i miejskich gmin, i wyłożył zarazem zasady, jakimi się kierowała ankietą, układając projekt dotyczących ustaw. Odczyt prof. Pilata ogłoszony będzie w „Przeglądzie sądowym i administracyjnym“.

Drugi z kolei odczyt dra Stanisława Starzyńskiego, docenta uniwersytetu i pośta do Rady państwa „o anstrjackim ustawodawstwie antycjonalistycznym“, odbędzie się w sobotę dnia 10. grudnia o godz. 7. wieczór w lokalu towarzystwa.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się we czwartek dnia 24. bm. promenade-koncert, poczem nastąpi tańce. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą we czwartek do godziny 4. popołudniu.

* **Posiedzenie tow. przyrodników polsk.** im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 22. listopada br. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: 1. Sprawy towarzystwa. 2. J. Szpilman. Z wiedeńskiego kongresu higienicznego. 3. J. Petelenz. O znaczeniu jadra komórkowego. (Sprawozdanie). 4. Luźne komunikacje naukowe.

* **Pomnik Kraszewskiego,** projektowany w kościele św. Krzyża w Warszawie, ma wykonać artysta-żebiarz Kryński. Koszt całego pomnika wyniosł ma 4000 rs.

* **Prezesem lwowskich czytelni akademickich** wybrany został p. Breiter, wiceprezesem p. Laszkownicki.

* **Nadużycie władzy.** Dnia 21. bm. rozpoczęła się w Stanisławowie przed sądem przysięgłych popowna rozprawa karna przeciw Kosiewiczowi, sędziemu pow. z Delatyna, o branie podarków itd.

* **Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego,** odbędzie się w środę dnia 23. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1) Wykład P. Goreckiego: „Sprawozdanie wiedeńskiego kongresu higienicznego. 2) Luźne komunikacje naukowe przez profesora Frankego.

* **Falszywa pogłoska.** Czytamy w „Szkole“: Skutkiem ogłoszenia nowych przepisów egzaminacyjnych dla kandydatów nauczycielskich, rozszedła się między nauczycielami pogłoska, że z mocy al. 8. raczonego rozporządzenia wszyscy nauczyciele, którzy uzyskali patent kwalifikacyjny na podstawie dawniejszego rozporządzenia, chcąc uzyskać posadę przy szkołach wiejskoeklasowych, w których nauka języka niemieckiego jest przedmiotem obowiązkowym, mają się poddać egzaminowi uzupełniającemu z tego przedmiotu. Donoszą nam, że tak zrozumiał najnowsze rozporządzenie nawet jeden z inspektorów okręgowych i zawiadomił o tem podwładnych nauczycieli. Otóż możemy zapewnić, że taka interpretacja jest całkiem mylną, chociażby już tylko z tego powodu, że żadna ustawa nie ma nigdy mocy obowiązującej wstecz. Zresztą zasięgniemy w interesie zaniepokojonych tem nauczycieli wiadomości w sferach kompetentnych, gdzie nam potwierdzone, że najnowsze rozporządzenie egzaminacyjne odnosi się tylko do kandydatów i tych nauczycieli w przyszłości, którzy dopiero na mocy owych nowych rozporządzeń patent kwalifikacyjny uzyskają.

* **Dla Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego** minister dr. Florian Ziemiałkowski w Wiedniu ofiarował 200 zł. w książeczkę wkładek Towarzystwa zalozkowego Białkiego; — wydział Rady powiatowej w Strzynie 25 zł.; — towarzystwo kasynowe w Jarosławiu 5 zł.

* **W trybunale administracyjnym** we Wiedniu odbyła się w ubiegłą sobotę zajmująca rozprawa. Członkowie Wydziału krajowego dr. Smolka, Pietruski, dr. Hossard i hr. Baden i wniesli zażalenie przeciw władzy skarbowej, która nałożyła na nich znaczną takse od dekretoń, powołujących ich na członków Wydziału krajowego. W zażaleniu tem żądali przynajmniej zniesienia taksy, ponieważ zapłacili już takową po pierwszym wyborze, a teraz nastąpiło tylko „odnowienie kontraktu“. Ministerstwo skarbu odrzuciło odnośny rekrns, ponieważ dawna umowa zgasała z upływem kadencji sejmowej, a nowy sejm był całkiem inną „osobą moralną“. — Istniał więc całkiem nowy kontrakt. Także i trybunał administracyjny odrzucił rekurs z następujących powodów: „Jeżeli kraj jest nawet właściciel „ohlebowadawcy Wydziału krajowego“, to następuje przeciw powołaniu jego członków tylko na czas oznaczony, po upływie którego muszą zawrzeć nową „kontrakt służbowy“, jeżeli wybrani zostają przez nowy sejm.“

* **Za oceanem.** Dziennikarz warszawski b. redaktor „Gazety radomskiej“, p. Zygmunt Stupski, który wygłosił we Lwowie przed kilku miesiącami odczyt z dziedziny pedagogiki, a następnie w drodze

politycznej wydalony został z Krakowa, osiadł stale w Nowym Jorku. P. S. założył w tem mieście księgarnię wraz z czytelnia, wypożyczalnią książek itd. Księgarnia rozwija się podobno bardzo korzystnie i na poczeku podjęła wydawnictwo „taniej biblioteki polskiej“.

* **Godne naśladowania.** Szkoła ludowa w Witkowie nowym na od kilku lat prawdziwą opiekunką i dobrodziejcą w osobie Felicji hr. Mierowej. Czegoś tam ta pani siała bibliotekę szkolną i czytelnia ludową ciągle licznymi książkami i czasopismami. Dzięki jej hojności, uczą się dziewczęta w tej szkole sycia i innych robót ręcznych z korzyścią i pożytkiem. Hrabina Mierowa dostarcza im co roku płótna i wszelkich materiałów, potrzebnych do tej nauki, a oprócz tego opłaca z własnych funduszy osobną nauczycielkę. Rzeczy, uszyte i zrobione w ciągu roku, otrzymują dziewczęta w podarunku przy końcu kursu. W bieżącym roku ofiarowała hrabina M. na budowę nowej szkoły 100 zł. jako dobrowolny darek. Na rzecz kółka pedagogicznego w Witkowie płaci od 3. lat po 24 zł. rocznie, z których to datków kupiono dla szkoły warsztat stolarski i tokarnię z potrzebnymi narzędziami. Wiele ubogich dzieci szkolnych odbiera odzież i obniewi, a jednego z uczniów wysłała w b. r. na własny koszt do szkoły przemysłowej w Kamionie Strumiłowej.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej skrzynki gminie Oleszce, w powiecie cieszanowskim, na dokończenie szkoły, zapomógę w kwocie 100 zł.

* **Przez zmianę nazwiska.** Warszawski „Kur.“ Codzienny donosi: Fatalne skutki pociągnęła za sobą dla jednego z mieszkańców Warszawy samowolna zmiana nazwiska. Kupiec warszawski, niejaki Krebmann, mający przed kilku laty sklep na Nalewkach, miał syna, który wyjechałszy „a granicę, osiedlił się tam i począł się nazywać Rakowski. Będąc we Lwowie, ożenił się ten p. Rakowski z córką jednego z tamtejszych kupców i tam stale osiadł. Tymczasem umarł w Warszawie brat jego stryjeczny, człowiek bardzo zamożny, pozostawiając przeszło rs. 40.000 majątku. Ponieważ nie zostawił żadnych bliższych krewnych, przeto według prawa, sukcesja cała przejęła w ręce tego Rakowskiego, jako syna Krebmann. Dowiedziawszy się o tem, przyjechał on rzeczywiście do Warszawy, aby przyjąć spadek. Tu jednak wywiązała się kwestja, gdyż paszport jego austriacki i wszystkie papiery tamtejsze zawierały tylko nazwisko Rakowskiego. trudno mu więc stwierdzić, że to on właśnie jest tym dawnym Krebmannem. Sprawa pogorszyła się tak tembardziej jeszcze, że dalsi krewni, pragnąc sobie pozyskać spadek, zaprzeczają autentyczności osoby Krebmanna, ponieważ są ojciec, ani matka już nie żyją, trudno mu więc prawa swoje ndowodnić. Przynajmniej jak dotychczas, pretensja jego została odrzuconą, sprawa cała wchodzi więc na drogę procesu.

* **Samobójstwa.** Żołnierz 13. pułku w Krakowie, Jan Szubert, pośedł onegdaj rano razem ze swoją kompanią strzelać do tarczy pod kopiec Kościuszki. Nabywszy broń jak inni na miejscu, oddał się na chwilę i stanął w niedaleko swej kompanii w zaroślach zastrzelił się.

Federgrün, były kupiec na Podgórze, zbankrutował przed kilku dniami i tak się tem zrzył, że ludzie twierdzili, iż nie przeżyje tego „krachu“ i rzeczywiście nie omylili się. Dnia 18. b. m. przed południem zrozpaczonego bankrut podesnął sobie brzytwą gardło, a przywołany lekarz stwierdził tylko mógł śmierć.

W Kołuszkarze odebrał sobie życie kapitan honowdów, Józef Mucny. W Stokerach zastrzelił się retnistrz, Ludwik Lang, z 11. pułku ułanów, a w wojskowej szkole realnej w Mährisch-Weiskirchen 17-letni uczeń, Rohn-Rohnau, syn rumuńskiego dostojnika wojskowego.

* **Wypadek kolejowy.** „Gazeta Przemyska“ donosi: Antoni Chrobak, żonaty i bezdzielny robotnik, zatrudniony od dłuższego czasu przy kolei Karola Ludwika, wracając wózkami kolejowym dnia 14. bm. popołudniu z Żurawicy do Przemyśla, uślazł się przed towarzyszami, że czuje się słabym. Usiadł więc na wózek, na którym poprzednio stojąc poruszał korbę. Wśród drogi osłabany nagle spał tak nieszczerliwie na tor kolejowy, że koła zgnyliły mu dolną część klatki piersiowej. Zawiezany natychmiast lekarz kolejowy dr. Szyzowski zastał Chrobaka już bez życia. — Dochodzenie sądowe wdrożone.

* **Napad rosyjskich żołdaków.** Do wsi T. w powiecie skałackim, na granicy rosyjskiej przybyło 5. bm. trzech żołdaków rosyjskich, którzy oświadczywszy chłopom we wsi, że zbiegli z wojska rosyjskiego, żądali od nich jadła i picia. Chłopi niedowierzali im widocznie i dlatego odmówili wspania. Wówczas rzucili się na nich żołdacy i zaczęli chłopów bić.

Powstało zbiewigowsko i zebrali się mnóstwo chłopów; żołdacy widząc, że grozi im niebezpieczeństwo poniekąd a znajdując się na terytorjum rosyjskiem zaczęli strzelać z rewolwerów do chłopów, a szczególnie jednak nikogo nie trafili.

Chłopi udali się skutkiem tego napadu do rosyjskiego naczelnika straży granicznej, który nie tylko że im nie dał żadnego zadośćuczynienia — lecz w dodatku kazał ich przepędzić.

Komenda żandarmerji we Lwowie dowiedziawszy się o tym wypadku dopiero w ubiegły piątek i doniosła o nim natychmiast namiestnictwu we Lwowie i ministerstwu spraw wewnętrznych we Wiedniu.

* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie południowo-wschodnim i zmiennym stanie nieba, ubiegłe doby były pogodne.

Srednia temperatura pierwszej doby była 14° C., drugiej 4.0° C., najwyższa wczoraj 7.8° C., najniższa wczoraj w nocy — 1.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 8. rano 753.5 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Szwajcarii i wynosiła 745 — 750 mm., wyższa w Rumeli i wynosiła 765 — 760 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 21. listopada:

Wiatr o zmiennym kierunku od SE do W. temperatura się obniża. zachmurzenie powiększa, powietrze więcej jak miernie wilgotne, dziś pogodnie, jutro śnieg prawdopodobnie zmieszany z deszczem.

* **Jutro,** dnia 22. listopada: św. Cecylii P. — św. Erasta Ap.

— **Nadworna opera wiedeńska** otwartą została ponownie 20. b. m. i spodziewać się należy, iż teraz już światło elektryczne należyte funkcjonować będzie.

— **W warszawskich sferach dziennikarsko-literackich** poruszono myśl urządzenia kasy pomocy dla literatów.

— **W procesie** w sprawie pożaru opery komicznej zeznał komendant straży ogniowej, iż żaden teatr paryski nie daje rekojmy bezpieczeństwa. Podczas ostatnich 25 lat był w teatrach podczas widowisk 330 pożarów, o czem publiczność nie wie.

— **Węgierscy pielgrzymi,** którzy udają się do Rzymu na jubileusz papieża, odbyli 20. b. m. w Budapeszcie naradę pod przewodnictwem prymasa kar-

dynała Simora. Pielgrzymka, w której bierze udział kilku członków episkopatu, wyruszyła do Rzymu dziś 21. b. m. pod przewodem kardynała prymasa.

— **Pojedynek na polowaniu.** W sobotę zeszłego tygodnia w Kobylinie, w Łomżyńskim, odbywało się wielkie polowanie, na które było zaproszonych kilka osób z Warszawy.

Między innemi znajdował się tam p. D., z Warszawy, zadrążający od pewnego czasu silne rozdrażnienie nerwowe, które nawet było powodem kilku poważniejszych zaisę towarzyskich. Otóż i na polowaniu w Kobylinie, w czasie śniadania urządnego w przerwie łowów na folwarku, p. D. posprzeczał się z niejakim K., przybyłym również w charakterze gościa z gub. kowieńskiej. Przedmiot sprzeczki był błahy, lecz D., zniecierpliwiony, wymierzył K. policzek. Ciężka obraza wywołała

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotlendera.

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wien, I. Graben 8 (New York-Haus).



we Lwowie, Rynek 24.

(Skład fortepianów nad księgarnią.)

Plótna, Szirtingi, Bielizna stołowa, Dymy, Kapy pikowe i trykotowe, Firanki, Kapy i kocyki na łóżka, Kołdry, Pończochy i Szkarpetki.

Marek

udziela w szeześliwym wypadku najnowsza wielka loterja w **HAMBURGU** przez państwo zagwarantowana jako najwieksza wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	premia marek	300,000
1	wygrana marek	200,000
2	wygrane po marek	100,000
1	"	80,000
1	"	70,000
2	"	60,000
1	"	55,000
1	"	50,000
1	"	40,000
1	"	30,000
5	"	15,000
26	"	10,000
56	"	5,000
106	"	3,000
256	"	2,000
512	"	1,000
739	"	500
28800	"	145
15989	wygranych po	300, 200,
150, 124, 100, 94, 67, 40, 20,		

Najnowsza loteria przyzwolona przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczona całym państwem, liczy 93.000 losów, z których 46.500 z pewnością będą wygraniem. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

8.902.050 marek.

Szczególnością tej loterii jest to, iż wszystkie 40.000 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 55.000, w trzeciej do 60.000, w czwartej do 70.000, w piątej do 80.000, w szóstej do 100.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specjalnie jednak do 200.000 i 300.000 marek i t. d.

Sprzedżę oryginałów losów tejże loterii, zajmując się niżej podpisany dom handlowy, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w austriackich banknotach, lub też znacz-
kach pocztowych. Można też przelać pieniądze za prze-
kazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obsta-
lunki i za pobraniem pocztowym.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:	
1 cały oryginalny los	złr. 3.50
1 połowa oryginalnego losu	złr. 1.75
1 $\frac{1}{4}$ część oryg. losu	złr. 0.90

Każdy otrzymuje los oryginalny, opatrzone herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień. Zaraz po ciągnięciu otrzyma każdy blony udział urzędowa liść wygranych, opatrzone herbem państwowym. Wzrost wygranych następuje natychmiast po ogłoszeniu wyników państwa, jak to w planie leży. Głównymi celami otrzymujących nie podoba się wbrew spodziewaniu planu ciągnień, jestadnym gotowi przyjąć losy niedopowiednie przed ciągnięciem i zwrócić należytą otrzymać za nie.

Na życzenie prześle się za darmo urzędowy plan ciągnień dla powiadomienia się. Aby można wszystkim zamówieniem zadosć uczynić, upraszam obywateli jak moim nawiązaniem, w każdym razie jednaki przed :

30. listopada 1887 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburg.

Nakładem
K. KOZŁOWSKIEGO W POZNANIU
wyszedł
Tom VIII. dzieła p. n.
„POWSTANIE NARODU POLSKIEGO”
w r. 1830 i 1831
przez
Ludwika Mierosławskiego.
(Z mapą).

Do nabycia za cenę 10 marek u nakładcy i we wszystkich
znaczej-zych księgarniach. 3512

C. k. patentowane higieniczne preparaty do racjonalnego pielęgnowania ustnej i zębów Med. dr. C. M. FABERA, lekarza przyboczego cesarza Meksyku, kawalera orderu legii honorowej itd. we Wiedniu.

ESSENCA DO UST EUCALYPTUS,
(premowana r. 1878 w Paryżu)
działająca wyśmienicie antyseptycznie i antyinfamacyjnie, a zarazem środek ochrony przeciw dyfterji, niezawodna na bole szczy każdego rodzaju, na niemiało wóń z ustnej i żołądka, na zginięcie zębów itp. Dla dzieci płukania przed szkołą i po szkole nader polecona do odwonienia pokoi niezawodna. Cena flakonki i zł. 20 ct.

SPECYFICZNE MYDŁO DO UST „PURITAS“.
Jedynie ongi na wystawie światowej (Londyn 1882) odznaczone medalem nagrody, jako najracjonalniejszy i najskuteczniejszy środek konserwacji zębów. Cena puszek i zł. 33-3 3-

Gwarantowane SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW PURITAS
z prasowanego drzewa i chemicznie odznaczonych sierci. Szuka 50 ct.

Do nabycia tu **Lwowie** w apt. K. Mikolascha, Wewiorskiego, Z. Rucera, J. Nahlika, F. Denke; w **Tarnopolu** u L. Fleischmanna, M. Chana w **Kopczyńcach** u M. Redera, w **Żółkwi** u Dadleca apt., w **Przemyslu** u Nahlika apt., w **Drohobyczu** u J. Aichmüllera; apt., w **Rzeszowie** u A. K. pińskiego apt. Główne biuro w **Wiedniu**, Baernmarkt 8.

34

NIEPRZEMAKALNE

LODEN i suknie guniowe z loden
z najlepszej styryjskiej wełny w naturalnych kolorach
brunatnym, popielatym lub czarnym.

Lekki płaszcz na słoć z kapuza	7 zlr.	
" " do pelowania lub podróży z kapużą 10	"	50 c.
" " cesarski lub okrywa z kapużą 12	"	—
Wyśmienity watowany żentyków 16	"	do 32 zł.
Styryjskie sakkio lub jupka 10	"	20 "
Café ubranie męzkie 20	"	32 "
Damskie żakiety lub palatoy 10	"	20 "

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE z LODEN

dla mężczyzn, pań i dzieci 1 zlr. 50 ct. do 4 zlr.

Wszelkie gatunki męskiej i damskiej loden, modelowane materjały loden na metry lub w dowolnych sporządzonych ubraniach rzetelnie i szybko wysyła za pobraniem pocztowym handel sukna

Joh. Günzberg, w Graz (Styrja).

„NEW-YORK“

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń na życie

założone w roku 1845.

Towarzystwo opiera się na wzajemności, zaczętem majątek jego, jak i wszelki zysk jest wyłączną własnością członków (ubezpieczonych). Prawa do udziału w zyskach nabywa się z początkiem drugiego roku ubezpieczenia, tak, że przy opłacie drugorocznej premii rozporządza ubezpieczony już przypadkiem naś zyskiem z roku poprzedzającego.

Majątek Towarzystwa wynosił z końcem roku 1886 franków 390 milionów

Stan ubezpieczeń 97.719 polic z kapitałem ubezpieczenia	1577	„
W roku 1886 wydano nowych polic 22.027 na kapitał	441	„
Premie i procenta wynosiły w r. 1886	99	„
Zysk rozdzielony pomiędzy ubezpieczonych od założenia Towarzystwa	153	„
Od założenia (1845) wypłaciło Towarzystwo ubezpieczonym względnie uprawnionym w gotówce	501	„
Zysk (specjalny fundusz) utworzony dla polic wedle „systemu zysków składowych“ wynosił przeszło	21	„

Warunki ubezpieczenia są najliberalniejsze; kombinacja jak najkorzystniejsza, jako to: Ubezpieczenia mieszane; police z 5-letnim udziałem w zyskach; na wypłatę kapitału ubezpieczonego a zarazem zwrot premii upłaconych w porządku gromadzenia zysku, jeżeli zabezpieczony wcześniej umiera.

Dyrekcja dla Austrii: Wiedeń I. Graben 8. i Spiegelgasse I.
(w nowo wybudowanym własnym gmachu).

Informacji udziela: Karol Herling
pełnomocny urzędnik Towarzystwa we Lwowie, hotel Francuski.

Nowości na suknie, kostjумы
plaszczе, dolmany i pokrycia do futer
 w największym wyborze poleca najtaniej
Magazyn Schayerów
 we Lwowie.

Franciszek Titi
skład fabryczny sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19
poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakości sukna
na czołe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jako
też dla urzędów lasowych, strazy ogniowych i. d. Wzory bezpłatnie.
— Założony r. 1842. — 3357 8—40

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy
we Lwowie
i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
 $3\frac{1}{2}\%$ płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
 4% " " 60 " " "
 $4\frac{1}{2}\%$ " " 90 " " "

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony.)


Dyrekcja.
 3074 1—2

Pierwsze nagrody
 3 medale złote

Uwienieczone nagrodami.

Pierwsze nagrody
 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd
 wielokrotnie wypróbowane



wyłącznie używajemy
 i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi
ochroniają od przeladgu powietrza,

k którym wskutek swojej szeregowej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmien-
 1 tych swoich przymiotów i taniości cen przy szczególniej pewnej wy-
 2 stawie światowej przyznany „Jury” pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale
 3 srebrne. Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander, rosyj-
 4 skim zванием zwanego „wielkiego orderu św. Stanisława”

5 Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z białego, polakiero-
 6 wane na białe, brązowe, czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one
 7 wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Za pomocą tychże uni-
 8 ka się nawet najniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według
 9 upodobania, a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przystwieścić mo-
 10 że.

C E N A:

biały do okna 5 ct. za metr. czerw.-brun. i dębowy 6 ct. za metr.	cyklindrów do drzwi 7½ i 13 ct. za metr. czerw.-brun. i dęb 9 i 14 ct. metr.
--	---

Zaopatrzenie jednego okna średni h rozmiarów wypadnie najwyżej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i dr. bych ilościach spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dot. oraz się drukowaną instrukcję. We Wiedniu Kolowratring Nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym **v. POPELARZ**,

Ochrońa przeciw zastępieniom	c. k. nadworny dostawca walców. 1301 3-6	Najwykście oszczęd- ność drzewa
---------------------------------	---	------------------------------------

IAN IHNATOWICZ

1809 polska

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszezcólniona 7ma medalami zastugi i 2ma dyplomami uznania,
mianewide:

Perfumy: jaśminowa, solkowa, różana, rozedawa, kenwallowa,
Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess
Bonquet, piżmowa, Millofleurs, itp. Flakoniki po 25, 50, 75 ct. i 1 zlr. 1.50 itd.

Perfumy krolowej Marysionki wysmienic. Flakon 2 zlr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swo-
go przyjemnego, oszezcynajszego, i dugo-
trwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. —
Flakonik mniejszy 50 ct., większy 1 zlr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczajaj przyjemnym
kwiatowym zapachem. Flakonik mniej-
szy 95 ct., większy 1 zlr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-am-
browa,** są powszechnie używane do roz-
pylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagdnego zapachu.
Flakon 50, 70, 90 ct., i 1.20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie
i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25,
40, 50, 80, 1 zlr., 1.50.

Nabyć można w LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika
1. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRA-
KOWIE: Sukiennicza 1. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek 1. 2;
w BIAŁEJ w sklepie p. Wysulińskiej; w TAKNOWNIE w apte-
ce p. Reida (Kijas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i
w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.

Kalopazę
BIBUŁKA na PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego
firmy Charley & Henry w Paryżu
Przed nadawaniem odręcznie napis

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecona
przez pp. dr. J. POIT, dr. E. LUDWIG
i dr. E. LIEPMANN profesorów chemii
przy uniwersytecie wiedeńskim dla swe-
go wybornego gatunku, wolna od eu-
dziej ingrediencji i bez wszelkich pier-
wiastków szkodliwych dla zdrowia.

Charley & Henry
PARIS

500
TRIPLES
TRIPLES
TRIPLES

17, rue Maugé, 4 PARIS

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)